



◆ MOSKWA. Dekretem Prezydium Rady Najwyższej RFSSR osiedle robotnicze Nowo-Kubyszewsk (obwód kujbyszewski) przemianowane zostało na miasto — Nowokubyszewsk. Przed 3 laty na miejscu Nowokubyszewsk znajdował się stępca.

◆ PRAGA. W Pradze podpisano umowę o wymianie towarowej i płatnościach na r. 1952 między Czechosłowacją a Rumunią.

◆ PRAGA. W Czechosłowacji ukazała się książka pt. „Haniebna rola okupantów amerykańskich w Czechach Zach. w 1945 r.”. Praca ta demaskuje zbrodniczą działalność wojsk amerykańskich w Czechosłowacji.

◆ BERLIN. Członkowie berlińskiej organizacji socjaldemokratycznej partii Niemiec (SPD), zażądał wystąpienia socjaldemokratów z koalicji senatu zachodniemiejskiego, uprawiającego w zachodnich sektorach Berlina politykę Adenauera.

◆ HANOI. We wschodniej części prowincji Tai-Binh na północ od Hanoi, wojska ludowe podjęły silne ataki w trzech rejonach. Wojska francuskie straciły 1200 żołnierzy. W południowej części prowincji Bak-Ninh oddziały demokratyczne wyrzuciły restrykcyjną z szeregu ważnych punktów.

◆ TOKIO. W Tokio aresztowano dotychczas przeszło 300 osób w związku z manifestacją 1-Majową. Również w innych miastach policja przeprowadza liczne rewizje i masowe aresztowania.

◆ KOPENHAGA. W Danii podpisał dotychczas Apel Światowej Rady Pokoju 141.940 obywateli.

◆ TORONTO. 10 bm. rozpoczęła się krajowa konferencja kanadyjskich obrońców pokoju, zwolona pod hasłem walki o pokój, redukcję zbrojeń i rozszerzenie wymiany handlowej ze wszystkimi krajami. W konferencji bierze udział około trzech tysięcy delegatów.

◆ LONDYN. W marcu przeciętny poziom tygodniowej produkcji w fabrykach materiałów bawełnianych i jedwabnych zmniejszył się o blisko 3 miliony metrów. W lutym i marcu tygodniowo nieczynnych było przeciętnie 60 fabryk.

◆ OSŁO. W poniedziałek rozpoczął się w Norwegii strajk pracowników biurowych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu. Strajk obłą już 220 przedsiębiorstw, w tym 5 wielkich stołnic.

450 kursów języka rosyjskiego w woj. łódzkim

Wśród szerokiego mas ludzi pracy woj. łódzkiego coraz większą popularnością cieszą się kursy języka rosyjskiego. Świadczy o tym fakt, że w miastach i wsiach woj. łódzkiego istnieje obecnie 450 kursów, liczących ponad 8 tysięcy słuchaczy. M. in. duże zainteresowanie kursami języka rosyjskiego wykazują robotnicy Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, Zakładów Przemysłu Chemicznego w Pabianicach i Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy, pow. piotrkowski.

W ciągu kwietnia br. zakończonych zostało ok. 100 kursów języka rosyjskiego pierwszego stopnia. Dla absolwentów tych kursów uruchomiono zostają, w najbliższym czasie kursy wyższego stopnia.

Zadania szkolnictwa wyższego w walce o pokój i Plan 6-letni Uchwała narady aktywu ZZNP

W Warszawie zakończyła się II krajowa narada aktywu Zw. Zaw. Naukowców Polskiego z organizacji związkowych przy wyższych uczelniach. Była ona poświęcona omówieniu udziału organizacji związkowych w walce o realizację planu szkolnictwa wyższego i podniesienie poziomu politycznego pracowników naukowych i administracyjnych szkół wyższych.

Wyniki obrad podsumowano w uchwale, w której m. in. czytamy: „W Polsce walka o pokój jest nierozwalnie związana z walką o realizację zadań planu 6-letniego. Wykonanie zadań, jakie postawiły przed szkolnictwem wyższym Partia i Rząd, wymaga od organizacji związkowych: wzmożenia pracy polityczno-światowej, mobilizacji i organizacji pracowników nauki w walce o pokój, stałego pogłębiania i ulepszania form i metod współpracy z władzami uczelni w zakresie wychowania, podnoszenia poziomu pracy dydaktycznej, realizowania planów badań naukowych, zacieśnienia więzi z zakładami produkcyjnymi oraz stałego pogłębiania współpracy z organizacjami partyjnymi i młodzieżowymi. Uchwała wskazuje, że realizacja tych zadań jest warunkiem dobrych

W oczach »przyjaciół«

W IEROWNICTWO amerykańskiej polityki zagranicznej notuje z zaniepokojeniem, że wojna, antyimperialistyczna postawa klasy robotniczej, głoszącej konieczność pogłębienia i zacieśnienia przyjaźni z narodami krajów obozu socjalistycznego zyskuje coraz większą popularność również wśród innych warstw pracujących Europy Zachodniej. Równoległe zaś z tym, silną rzecz daje się zauważyć rogardziasz w tych kołach mieszczaństwa francuskiego, które jeszcze kilka lat temu wypowiadały się bez zastrzeżeń za ścisłym i bezwarunkowym sojuszem z imperializmem amerykańskim.

Coraz liczniejsze stają się głosy pochodzące ze sfer mieszczańskich — dalekich pod względem ideologicznym od ruchu obrońców pokoju, a jeszcze dalszych od pozycji partii komunistycznych — wyrażające zaniepokojenie rogardziasz myśleniać pokój różnych zawodów i przekonań z powodu konsekwencji polityki pokorne go sojusznictwa wobec Waszyngtonu.

Są to przeważnie głosy ludzi, którzy zdają sobie sprawę, że udział w realizacji awanturniczych planów wojennych Waszyngtonu wroży Europie Zachodniej nie tylko zniszczenie, będące „naturalnym” wynikiem każdej wojny, ale również kres kapita-

Manifestacja przyjaźni francusko-polskiej

Przekazanie popiersia gen. Jarosława Dąbrowskiego Muzeum Historycznemu w Montreuil

PARYŻ. (PAP). — W ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko - Polskiej, odbyła się uroczystość przekazania przewodniczącemu zarządu Muzeum Historycznego w Montreuil pod Paryżem Jacques Duclos popiersia polskiego bohatera Komuny Paryskiej — gen. Jarosława Dąbrowskiego. Rzeźbę wykonał artysta francuski, Auricoste.

Do licznie zebranych Francuzów i Polaków przemówił charge d'affaires R. P. w Paryżu min. Ogrodziński. Stwierdził on m. in.:

Naród polski głęboką czią otacza wszystko co jest wzniosłe i postępowe w jego przeszłości, a w szczególności pamięć swych bohaterów przywódców ruchu wyzwolenieckiego. Lud polski ceni doświadczenia Komuny Paryskiej, ceni doświadczenia rewolucyjnej i postępowej tradycji ludu francuskiego. Dziś triumfują w Polsce ideały, o które walczył Jarosław Dąbrowski.

Podkreślając konsekwentną, pokojową politykę Polski Ludowej, min. Ogrodziński oświadczył: Polska jest przekonana, że naród francuski pragnie pokoju i współpracy z narodem polskim i że ta wola pokoju i współpracy pokona wszelkie przeszkody. Następnie zabrał głos prof. Tersen, wiceprzewodniczący Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej, które przekazało popiersie Muzeum w Montreuil, oraz Jacques Duclos przewodniczący zarządu Muzeum, sekretarz Komunistycznej Partii Francji.

Przemówienie Jacques Duclos

Uroczystość obecna — oświadczył Duclos — zorganizowana w ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko - Polskiej jest wyrazem tradycyjnego braterstwa, łączącego naród francuski z narodem polskim.

Pragnę przekazać narodowi polskiemu, z którym razem walczyliśmy o wspólne ideały i z którym odnieśliśmy wspólne zwycięstwo — słowa przyjaźni i solidarności.

Wskazując na liczne więzy przyjaźni, łączące naród francuski z narodem polskim, Duclos omówił pełen chwały udział Polaków w międzynarodowych ruchach rewolucyjnych, m. in. w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu we Francji.

Składamy najgłębszy hołd tym wojownikom Polski — oświadczył Duclos — którzy walczyli o Francję w chwili, gdy francuscy marszałkowie, generałowie i ministrowie i ich kapitalistyczni mocodawcy popełniali zdradę, kierując się interesem klasowym. Chwała górnikom polskim, którzy nie lekając się hitlerowskich okupantów, walczyli w Nord i Pas

Mocarstwa zach. nie chcą redukcji zbrojeń

Oświadczenie Malika w Komisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). W Komitecie Nr. 2 Komisji Rozbrojeniowej ONZ toczy się dyskusja nad osławionymi propozycjami amerykańskimi w sprawie „ujawnienia i kontroli” informacji na temat zbrojeń.

Delegat Francji J. Moch wystąpił z propozycją rzekomo „kompromisową” w sprawie zbierania informacji na temat zbrojeń. „Kompromisowość” tej propozycji polega na tym, iż przewiduje trzy stadia „ujawnienia i kontroli” informacji na temat zbrojeń, a nie pięć stadiów, jak to przewiduje propozycja amerykańska. Propozycja francuska tak samo jak amerykańska nie mówi nie o redukcji zbrojeń ani o zakazie broni atomowej, a ujawnienie wiadomości na temat broni atomowej odkłada na czas nieokreślony.

Wyników pracy uczelni i podkreśla konieczność wzmożenia czujności i prowadzenia bezkompromisowej walki z elementami dezorganizującymi prace uczelni.

W dalszym ciągu raportu Fechteler z cylnym zawodowym żołdaka omawia metody nasyłania szpiegów i dywersantów do krajów demokracji ludowej. Dla amerykańskiego awanturnika wojennego niszczenie do robku pracy pokojowej narodów budujących socjalizm jest jednym ze środków niezbędnych dla agresywnych przygotowań wojennych. Fechteler nie kryje bynajmniej swego lekceważenia dla W. Brytanii i Francji domaga się przetrzeźwienia głównego ciężaru agresywnych przygotowań na Bałkany i Bliski Wschód. Podkreśla przy tym, że ze względu na wagę strategiczną terytoriów Bliskiego Wschodu USA powinny skłonić W. Brytanię i Francję do ustępstw wobec żądań wysuwanych przez tamtejsze sfery rządzące.

Skądinąd wiadomo, że Amerykanie już od dłuższego czasu starają się wzmożnić swe pozycje na Bliskim Wschodzie kosztem Anglików i Francuzów. Konszachty dyplomatów i strategów amerykańskich z przywódcami burżuazyjnymi Iranu, Egiptu i Tunisu od dawna przeistoczyły się w tajemnicę i budzą coraz poważniejsze niezadowolenie imperialistów brytyjskich i francuskich. Występuje tu zjawisko zastraszających się sprzeczności między poszczególnymi państwami obozu imperialistycznego.

„Monde” w swym sobotnim wydaniu podtrzymuje twierdzenie, że — wbrew oficjalnym zaprzeczeniom —

traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi, niezależnymi i pokojowymi Niemcami uniemożliwiłoby wojnę w Europie. Propozycje te przewidują nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie. Tego właśnie chcą wszyscy Francuzi, którzy pragną bezpieczeństwa swego kraju i ocalenia pokoju.

Kończąc przemówienie, Duclos oświadczył:

Przyjaciele i bracia Polacy! Pozostaniemy wierni solidarności bojowej, jaką wykazywała się między Polakami i Francuzami w czasie Komuny Paryskiej, wojny hiszpańskiej i pod sztandarami Ruchu Oporu przeciwko najazdom hitlerowskim. **WSPÓLNIE OCALIMY POKÓJ.** Przekonacie się, że kraj nasz, narzucając do wielkiej tradycji 1871 r. odzyska pewnego dnia swą niezawisłość narodową, obali obecną politykę rządów zdrady, pokrzykuje faszystowskie plany de Gaulle'a i powoła do życia prawdziwy rząd francuski, rząd ludowy.

Te same cele jednoczą Polaków i Francuzów, którym na sercu leży troska o przyszłość swych krajów. Jednoczą ich wspólne cele w walce o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Przyjęcie propozycji radzieckich, przewidujących zawarcie

Represje władz angielskich przeciwko Chińczykom w Hongkongu

aktem wrogim wobec narodu chińskiego

Stanowczy protest Chin Ludowych

PEKIN (PAP). Min. Spraw Zagr. Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło 10 bm. kategorię protest przeciwko bezprawnej działalności władz brytyjskich wobec ludności chińskiej w Hongkongu. Działalność ta znalazła wyraz w aresztowaniach, deportacjach i przesładowaniach obywateli chińskich oraz w bezpodstawnym czasowym zamknięciu dziennika „Ta-gunbao”.

1 marca — stwierdza m. in. protest — policja i wojsko angielskie, z rozkazu władz hongkońskich, dokonały barbarzyńskiej masakry ludności chińskiej Koulunu, która zgromadziła się w celu powitania delegacji przedstawicieli organizacji społecznych Kwantungu i Kantonu i podziękowania za okazaną pomoc mieszkańcom spalonej wsi Tontou w Koulunie. Wiele osób zostało rannych. Przeszło 100 osób aresztowano i wiele z nich dotychczas znajduje się w więzieniu.

4 marca bezprawnie aresztowano i poddano torturom Lin Li-tsi i 7 innych chłopów chińskich, którzy zdążyli do pracy na polu w Koulunie. 25 kwietnia policja brytyjska aresztowała i deportowała wiceprzewodniczącego rady zw. zaw. robotników przedsiębiorstw przemysłu gumowego Hongkongu i Koulunu — Czian Cziana-cziana i 9 innych działaczy związkowych.

2, 5 i 6 bm. władze angielskie deportowały przewodniczącego zw. zaw. chińskich pracowników miejscowego szpitala wojkowego oraz 15 robotników i 2 studentów.

Ponadto władze brytyjskie w Hongkongu patrzyły przez palce na przenikanie bandytów kuomintangowskich z rejonu pogranicznego Hongkong-Koulun na terytorium

chińskie oraz na dokonywanie przez nich licznych aktów dywersyjnych.

11 listopada 1951 r. spalona została wieś Tontou w Koulunie. 30 kwietnia br. w Koulunie spalonych zostało przeszło 2 tys. drewnianych budynków mieszkalnych. W wyniku tych pożarów dziesiątki tysięcy Chińczyków poniosły straty. Władze angielskie Hongkongu nie tylko odmówiły pomocy dotkniętej klęską ludności, lecz zaczęły ją przesładować.

Władze brytyjskie — głosi dalej protest — depczą podstawowe swobody i prawa obywateli chińskich w Hongkongu i stwarzają reżim terroru. Prześladowania te stanowią wrogi i prowokacyjny akt wobec Chińskiej Republiki Ludowej. Naród chiński nie może tolerować tego rodzaju wrogiej działalności władz angielskich. Min. Spraw Zagr. Central-

W kolonizacyjnym przemówieniu dziekan Wydziału Rolnego dr prof. Gabriel Brzek podkreślił szerokie możliwości wszechstronnego kształcenia się, jakie ma młodzież w Polsce Ludowej.

W imieniu młodzieży nowodyplomowany inżynier rolnictwa, członek ZMP — Mieczysław Bietuik wyraził wdzięczność władzy ludowej, która umożliwiła młodzieży robotniczo-chłopskiej, stanowiącej około 85 proc. absolwentów Wydziału Rolnego ukończenie wyższych studiów i zdobycie wysokich kwalifikacji, niezmierzonych do osiągnięcia dla nich w okresie rządów kapitalistycznych.

Z ogólnej liczby 129 absolwentów 56 otrzymało dyplomy inżynierów magistrów nauk agrobiologicznych, a 73 dyplomy inżynierów rolnictwa. Wszyscy nowodyplomowani absol-

W dalszym ciągu raportu Fechteler z cylnym zawodowym żołdaka omawia metody nasyłania szpiegów i dywersantów do krajów demokracji ludowej. Dla amerykańskiego awanturnika wojennego niszczenie do robku pracy pokojowej narodów budujących socjalizm jest jednym ze środków niezbędnych dla agresywnych przygotowań wojennych. Fechteler nie kryje bynajmniej swego lekceważenia dla W. Brytanii i Francji domaga się przetrzeźwienia głównego ciężaru agresywnych przygotowań na Bałkany i Bliski Wschód. Podkreśla przy tym, że ze względu na wagę strategiczną terytoriów Bliskiego Wschodu USA powinny skłonić W. Brytanię i Francję do ustępstw wobec żądań wysuwanych przez tamtejsze sfery rządzące.

Skądinąd wiadomo, że Amerykanie już od dłuższego czasu starają się wzmożnić swe pozycje na Bliskim Wschodzie kosztem Anglików i Francuzów. Konszachty dyplomatów i strategów amerykańskich z przywódcami burżuazyjnymi Iranu, Egiptu i Tunisu od dawna przeistoczyły się w tajemnicę i budzą coraz poważniejsze niezadowolenie imperialistów brytyjskich i francuskich. Występuje tu zjawisko zastraszających się sprzeczności między poszczególnymi państwami obozu imperialistycznego.

„Monde” w swym sobotnim wydaniu podtrzymuje twierdzenie, że — wbrew oficjalnym zaprzeczeniom —

raport ogłoszony przez niego jest autentyczny. Dodaje przy tym: „można zauważyć, że większość elementów tego raportu jest odbiciem koncepcji strategicznych wielokrotnie wykładanych i dyskutowanych przez wysoko postawione osobistości polityczne i wojskowe USA”.

Burżuazja zachodnio-europejska wyczytała z raportu Fechtelera, co o niej sądzi jeden z najwybitniejszych amerykańskich przywódców wojskowych, szef sztabu operacji morskich USA. I nie dziwnego, że pisma bezpośrednio finansowane przez Amerykanów, jak np. socjaldemokratyczny „Populaire” ostrzegają, że treść ujawnionego dokumentu sprzyja „kampanii neutralistycznej”. Tu ich boli.

Według ostatnich wiadomości ustąpił z kolegium redakcyjnego „Monde” specjalista od spraw polityki wewnętrznej Roure. Oświadczył on: „Nie twierdząc, że raport ten jest nieprawdziwy. Uważam natomiast, że opublikowanie jego było błędem politycznym, ponieważ przyczyniło się do pogłębiania różnic istniejących między zachodnimi aliantami”.

Konferencja Naukowa Chemików

odbędzie się w Warszawie 16—18 bm

W dniach 16 — 18 bm. odbędzie się w Warszawie Konferencja Naukowa Chemików. Tematem obrad będzie zagadnienie wykorzystania dla dalszego rozwoju przemysłu chemicznego bogatych zasobów surowcowych, jakie posiadamy w kraju. W konferencji udział wezmą najwybitniejsi nasi geolodzy, profesorowie wyższych uczelni i przedstawiciele przemysłu.

Konferencja chemików zajmie się głównie omówieniem zagadnień surowców siarkonowych, jak: piryt, anhydryt i gips, a także surowców fosforowych i potasowych. Surowce te stanowią bazę dla powstającego w naszym kraju wielkiego przemysłu nawozów sztucznych.

Konferencja rozważy metody i możliwości zużytkowania w produkcji tzw. ubogich surowców, zaimię się pogłębieniem naszego doświadczenia uzyskanego przy przerobieniu anhydrytu w Zakładach Kwarcu Siarkowego w Wiozowie, postawi przed naszymi naukowcami i placówkami badawczymi problem eksploatacji na szeroką skalę krajowych złóż fosforytów oraz uzyska-

nia produktów ubocznych z tego złóż potasowych w rejonie Łódzi. Wszystkie te prace będą w doniosłe znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu nawozów sztucznych i pozwolą na znaczne zwiększenie ich produkcji.

Konferencja naukowa chemików organizowana jest z inicjatywy i przy współpracy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego.

W 10 rocznicę wymiaru 1-go oddziału G. L.

15 b. m. mija 10 rocznica wymiaru 1-go Oddziału Gwardii Ludowej. Stefan Czarniecki pisał o dowództwie Fr. Zubrzyckiego, psued. „Maly Franek” — czł. KZMP, czynnego działacza w czasie okupacji hitlerowskiej.

W dniu rocznicy w Politechnice Warszawskiej, której słuchaczem był Fr. Zubrzycki, nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej o czci poległego bohatera Armii Krajowej przeciwko faszystowskiemu pierwszemu oddziału partyzanckiego G. L. Tego samego dnia odbędzie się uroczysta masówka w Warszawie. Zakł. Budowy Urządzeń Przemysłowych (dawniej „Parowóz”) w Włocławku Fr. Zubrzycki pracował w czasie okupacji hitlerowskiej, organizując zalogę do walki z najeźdźcą.

Polscy uczeni-lokarze w Moskwie i Leningradzie

MOSKWA. (PAP). — W Moskwie przebywa grupa uczonych polskich, lekarzy z dr I. Hausmanow i prof. F. Przemyślickim na czele. Podczas pobytu w Moskwie delegacja przyszła została przez min. zdrowia ZSRR — E. Smetnowa.

W czasie swego pobytu w ZSRR lekarze polscy zaznajomili się z działającą radzieckich instytutów naukowych — badawczych w Moskwie i Leningradzie oraz z organizacją szkolenia lekarzy i pracowników naukowych w ZSRR.

Wieczór artystyczny w Berlinie poświęcony Polsce

BERLIN (PAP). Towarzystwo kulturalne w Berlinie współpracujące z Polską im. Heinricha von Gerlach zorganizowało w chodnim Berlinie wieczór artystyczny poświęcony Polsce.

Członek delegacji niemieckiej w Warszawie w marcu br. zwiędział Polak — Oskar von Arnim podzielił się odczuciami zebrał publiczność, która Niemiec bogatymi wrazeniami i dwutygodniowej podróży po Polsce.

Następnie znani solści berlińscy wykonali szereg utworów kompozytorów polskich. Aktoży scen berlińskich odczytali wyjątki z dzieł polskich.

FAKTY DNIA

Odpowiedź jeńców z Kożedo

W CIAGU ponad 10-miesięcznych rokowań rozejmowych w Kaesong i Panmunjon strona amerykańska chwytala się już różnych sposobów, by przerwać rozmowy, do których zmuszona została przez nacisk światowej opinii publicznej. Były już prowokacyjne bombardowania strefy neutralizowanej i były długotrwałe przerwy pod blahymi pretekstami; były jak najbardziej absurdalne żądania strony amerykańskiej i było odrzucanie najprostszych i najbardziej słuszych postulatów strony koreańskiej — chińskiej. A cel tych wszystkich manewrów był jeden: nie dopuszczenie do zawieszenia broni i rozszerzenie wojny na Dalekim Wschodzie.

Dzięki wytrwałości, cierpliwości i kompromisowości delegatów koreańskich i chińskich rozmowy rozejmowe nie zostały jednak zerwane. Co więcej, pragnąc jak najprędzej doprowadzić do zakończenia przewleku krwi w Korei, strona koreańsko-chińska zgodziła się ostatnio na kilka istotnych ustępstw, i właściwie nie już nie stało na przeszkodzie podpisaniu warunków zawieszenia broni.

Lecz generalnie amerykańscy mają wyraźną instrukcję: nie dopuścić do rozejmu, który by postawił pod znakiem zapytania agresję amerykańską, nie dopuścić do rozejmu, który by pomniejszył zyski fabrykantów broni. Zgodnie z tą instrukcją, generalnie amerykańscy wysunęli w Panmunjon — jako „decydującą” — sprawę jeńców wojennych. Oświadczyli oni mianowicie, że jakoby znaczna część jeńców koreańskich i chińskich... „odmawia” powrotu do domu. Określiłi nawet liczbę tych jeńców: 100.000 Koreańczyków i Chińczyków — według zapewnień współpracowników Ridgwaya — „woli” rzekomo pozostać w obozach jeńciew.

Kłamliwość tego twierdzenia nie ulegała wątpliwości. Oczywiście było, że ta całkowicie sprzeczna z prawem międzynarodowym, a w szczególności z konwencjami haskiimi i geneewskimi, koncepcja zatrzymywania jeńców została sfałszykowana jedynie po to, by utrudnić lub wręcz zerwać rokowania. I oczywiście było, że delegaci koreańscy i chińscy w żaden sposób nie mogą wyrazić zgody na pozostawienie 100.000 żołnierzy w ręku amerykańskich oprawców.

W tym miejscu w sukurs Ridgwayowi przyszła cała machina propa-

gandy burżuazyjnej. Press hapit styczna zaczęła litować się nad „ludźmi” jeńcami, którzy rekome w la amerykańskie obozy i „woli” w fabrykowaną przez ludobójców swej ojczyzny. „Głosy Ameryki” mówiły szereg audycji o „humanim” i o „prawie” jeńców do pozostawiania w obozach amerykańskich. Ogłoszono wiele bajzmutów „ankietach”, przeprowadzonych wśród jeńców, które miały wykazywać, że jeńcy mieli własnie wyrażać, że nie chcą wrócić do domu. I jakie ich można do „zmusić”? — I tak „Głosy Ameryki” i BBC, nie wyłączając audycji w języku polskim.

W sposób jak najbardziej nieuczciwy dla reżyserów amerykańskich zabrali głos sami jeńcy, wyrażając w sposób dobitny, kto kogo i do czego zmusza. Znaczna część jeńców koreańskich i chińskich (kilka tysięcy osób) skupiona jest na wyspie Kożedo. Wyspa ta znana jest i tym, że Amerykanie kilkakrotnie wysłali na nią masakra jeńców. Tymczasem nie maślary jednak. Tymczasem nie maślary jednak. Tymczasem nie maślary jednak.

Największy amfiteatr w Polsce



Wielki amfiteatr w Brzegu, rozbudowany według projektów inż. Mariana Forlicza, może pomieścić 14 tys. widzów. „Chrzem bojowym” brzeżskiego amfiteatru był występ Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia i zespołu „Mazowsze”, o którym piszemy poniżej.

W wielkim amfiteatrze w piastowskim Brzegu

Festiwal nad Odrą

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Brzeg, 11 maja. Dlaczego w Brzegu? Dlaczego właśnie w tym małym miasteczku nad Odrą odbyła się wielka impreza Dni Oświaty, Książki i Prasy — występ „Mazowsza” i orkiestry Polskiego Radia pod dyktando Grzegorza Fitelberga?

W małym Brzegu jest wielki amfiteatr. Pod koronami starych drzew, na polu, w otwartym terenie, dołem — beton i piasek, uformowane w dziewięć poziomów scenę. Amfiteatr mieści 14 tys. widzów, Brzeg ma 24 tys. mieszkańców. Skala cokolwiek nierówna, ale przeznaczenia amfiteatru były zawsze znacznie szersze, biorąc początek z Wystawy Ziem Odzyskanych w r. 1948. Drugiego takiego amfiteatru nie ma w całej Polsce. Nawet sopocka „Leśna Opera” nie dorównywała mu rozmiarami.

Brzeg graniczy bezpośrednio z polskimi opolszczyzną, zamieszkałymi

poza autochtonów. Ludziom tym, którzy trwali wiernie przy polskości, pokazano raz jeszcze rozwój i wartość polskiej kultury, opartej na bogatych tradycjach narodowych.

Brzeg pełen jest uroków bujnej wiosny. W rozgryzanych, wąskich uliczkach bez pachnie jakby w dwóch niosąc, tegie zwoje dzikiego wina opalają ruiny starych kamienic. Nad żółtą wodą Odry zieleni parków nabiera niezwykłej soczystości. Piękno starego polskiego piastowskiego miasta.

Te trzy powody zadecydowały o wyborze.

Ponad 20 tys. robotników, chłopów i młodzieży przybyło do Brzegu ze wszystkich stron kraju. Autochtoni, chłopięcą polską opolszczyzną, spotykają się z górnikami zagłębia śląsko-dąbrowskiego, z chłopami dolnośląskimi, z robotnikami Nowej Huty.

Na koncert przybyli również goście radziecy.

Dziś jest w Brzegu święto kultury polskiej. Z Katowic przybyła Wielka Orkiestra Polskiego Radia, odznaczona Nagrodą Państwową, z Warszawy — zespół „Mazowsze”, również laureat Państwowej Nagrody Artystycznej. To spotkanie najlepszych naszej orkiestry i najlepszej chóru z wieloletnią publicznością autochtoniczną w Brzegu ma wielką wymowę. To spotkanie stało się wielką manifestacją potwierdzającą fakt, że ziemię zachodnie złączone są z matczyną nie tylko więzami jedności politycznej czy gospodarczej, ale także — kulturalnej.

Amfiteatr ma tylko 8 tys. miejsc siedzących. Zapelnione są już całkowicie. A tymczasem wszystkimi miejscami idą wciąż ludzie, uczestnicy kilkunastu wycieczek, zorganizowanych przez ORZZ z Krakowa i Katowic. Wśród górników w stalowozach mundurach przewijają się — szelazząc sutylni spódniami — mocne, dobrze zbudowane dziewczęta z Opolszczyzny. Na ławkach natychmiast dobierają się pary, „zapoznane” — jak to się mówi — już podczas zwiedzania miasta.

Nam przypada do gustu towarzysząca z parkowej altany, towarzysząca — jakby nie było — „po fachu”, gdyż linotypistka krakowskich zakładów graficznych RSW „Prasa”, Janina

STANISŁAW WITOLD BALICKI

Pełne zwycięstwo narodowej kultury

Wiosną 1945 r., w czasie egzaminów wstępnych na studium aktorskie w Krakowie, jedna z kandydatek demonstrowała swe umiejętności recytatorskie wygłaszając „Róg Wojskiego”. Przypomniała słuchaczom, mówiąc, że nie wie z czego to fragment. Wstrząsła informacja, że u nich w domu nie było więcej kartek, nie było więcej książek. Egzaminator „ogólnego wykształcenia i kultury”, Tadeusz Breza, pisał o tym zdarzeniu na gorąco w „Dzienniku Polskim”.

„A gdzie był ten dom? Dwadzieścia kilometrów od Nowego Sącza, dwadzieścia kilometrów od tego, owego i trzeciego, a przede wszystkim dwadzieścia kilometrów od najbliższej książki. Odległości do najbliższego tomu jakiegolwiek literatury nie umiem obliczyć, ale na pewno musiała być astronomiczna”.

Cytowany wypadek nie był wyjątkiem w tych latach. Mgławicowa wiedza o polskiej i powszechnej kulturze, niska odczytanie, brak książek — to było raczej zjawisko powszechne i groźne po tzw. zapadłych wsiach, w małych miasteczkach „provincjonalnych” albo też na odległych przedmieściach wielkich miast. I nie były to jedynie bezpośrednie skutki zniszczeń okupacji, ale także wyniki

systemu polityki kulturalnej rządów dowożeniowych.

Wykresy na radosnych i bogatych kiermaszach „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, liczby przytaczane przez prasę unaczyniały te olbrzymie, równie i w dziedzinie oświaty i kultury, osiągnięcia siedmiu lat władzy ludowej, których dobrodziejstwa doświadczamy codziennie na samych schodach.

Choć przez kilka sekund rozważamy wymowę liczb: 0,8 książki wypadło na jednego mieszkańca w Polsce w roku 1938; w r. 1951 — ponad 4 nowo wydanych książek. W r. 1938 ukazało się zaledwie 25 milionów egzemplarzy; myślimy w r. 1951 wydali 102 miliony!

A w tej naszej akcji wydawniczej ogromną liczbę stanowią wydania wielkich klasyków polskiej literatury. Sam „Pan Tadeusz” wydany został w nakładzie ponad półtora miliona egzemplarzy, nie licząc druku w wydaniach zbiorowych fragmentów w antologiach, podręcznikach.

I dlatego Prezydent Bolesław Bierut mógł z patriotyczną dumą stwierdzić w czasie Roku Mickiewiczowskiego:

„Nigdy bardziej nie były bliskie masom ludowym, jak właśnie dziś, wspólnie i przepięknie utwory Adama Mickiewicza, podnoszące mowę ojczyzny na wyżyny niezmierzonego piękna. Nigdy silniej — jak dziś — nie przemawiały do serca jego przepojone niezmierzonymi załamuciami patriotycznymi, w których sprawy narodowe zawsze wiązały się nierozdzielnie z wielkimi dążeniami społecznymi i ogólnoludzkimi. Nigdy pełniej — niż dziś — nie były odczuwane i zrozumiane przez masę ludową te najgłębsze idee rewolucyjne, które płonęły w wielkim sercu poety-rewolucjonisty i które szukały wyrazu

w najlepszych jego utworach, w wybuchowych często wzlotach”.

Dokumenty zwycięstwa

Tragedia niewiedzy dziewczyny spod Nowego Sącza, garmącej się do działania w dziedzinie kultury, tragedia setek tysięcy analfabetów, milionów więzionych w ciemności, przesadach, zacofaniu, w niewoli społecznej — skończyła się w ciągu siedmiu minionych lat. I to jest słuszny powód do patriotycznej dumy nas wszystkich, głównodowodzących, oficerów i szeregowych frontu kultury.

Ale jest to równocześnie wielkie zobowiązanie do wytrwania, nieustannej walki o pogłębienie i rozbudowanie osiągnięć, zawsze z dewizą, że „najcenniejszym skarbem Polski Ludowej jest człowiek”, że — jak dalej wskazywał Prezydent Bierut (w mowie wrocławskiej w r. 1947) — poprzez podniesienie oświaty, nauki i kultury mas ludowych kształtować się będzie „nowy typ człowieka, człowieka przodującego, który potrafi świadomie budować, który potrafi opłacać technicznie swoją pracę, który potrafi zrozumieć i docenić zadania i drogi naszego ogólnonarodowego rozwoju”.

Najświeższy numer tygodnika „Wzrost” przyniósł kapitalne dokumenty współczesnego, coraz bardziej powszechnego, czytelnictwa wiejskiego. Wypowiedzi indywidualne mieszkańców gromady Smonowice* w powiecie miechowskim, wypowiedzi mówiące o przeżyciach i doświadczeniach, płynących z lektury książek i wspólnych dyskusji, organizowanych przez nieustraszonego młodego nauczyciela Zdentowskiego.

Książka w ciągu dwóch lat ze zafocowaną wieś rozbudziła i rozpalila, pogłębiła w niej świadomość polity-

*) Reportaż z Smonowic zamieścił w jednym z najbliższych numerów.

Odpowiadają na ankietę „Życia”

Lucjan Rudnicki, Janina Broniewska, Anatol Stern

Drukujemy dziś dalsze odpowiedzi pisarzy na ankietę „Życia”.

Trzeci tom Starego i Nowego

Pracuję nad trzecim tomem „Starego i Nowego”. Jest to dalszy ciąg rozwoju umysłowego młodego robotnika ze wsi, walczącego o nowy ład i stopniowo urastającego osobistość do tego ładu.

Książka będzie gotowa mniej więcej za półtora roku. Wyobraźnia sięgam nieco poza dzień dzisiejszy i mimo to nie mógłbym powiedzieć, co będę robił za dwa lata, jeśli idzie o pracę literacką i jej rodzaj. Mogę natomiast stwierdzić, że dopóki życia, będę pracował przy budowie ustroju socjalistycznego i propagował czynnie pokój.

Przed wojną nakłady moich prac były bardzo niskie. W r. 1920 wydałem własnym sumptem powieść „Odrodzenie” w ilości 4.000 egz. Również własnym nakładem wydałem w r. 1921 zbiór opowiadań „Republika demokratyczna”.

Po wojnie pierwszy tom „Starego i Nowego” osiągnął w siedmiu wydaniach 200.000 egz., tom drugi natomiast — w trzech wydaniach — ponad 100.000.

Pracuję nad trzecim tomem „Starego i Nowego”. Jest to dalszy ciąg rozwoju umysłowego młodego robotnika ze wsi, walczącego o nowy ład i stopniowo urastającego osobistość do tego ładu.

Książka będzie gotowa mniej więcej za półtora roku. Wyobraźnia sięgam nieco poza dzień dzisiejszy i mimo to nie mógłbym powiedzieć, co będę robił za dwa lata, jeśli idzie o pracę literacką i jej rodzaj. Mogę natomiast stwierdzić, że dopóki życia, będę pracował przy budowie ustroju socjalistycznego i propagował czynnie pokój.

1 400.000 nakładu

Kończąc pierwszy tom zapisków korespondenta wojennego z lat 1941—1944. Będzie to pra-copracę niejako Kościuszkowskiej Wywizji i wkroczenie do Chełma. Drugim tomem

tych samych zapisków, które odczytuję z mocno już zatartych notatników, będzie okres Chełm—Berlin. Przygotuję także powieść dla dzieci o żołnierzach KBW i WOP, walczących z bandami i dywersantami.

Jeśli chodzi o nakłady moich książek, to przed wojną „Gaigankowa Bałbasta” miała 3.000 nakładu. Wzno wień powojenne doczekało się IV wydania, czyli 64 tys. egzemplarzy. „O człowieku, który się kulom nie kłaniał” wydano w nakładzie 1.400.000 egzemplarzy. (W bibliotece „Gromady” i w wydaniach książkowych wydawnictwa MON).

Pracuję nad trzecim tomem „Starego i Nowego”. Jest to dalszy ciąg rozwoju umysłowego młodego robotnika ze wsi, walczącego o nowy ład i stopniowo urastającego osobistość do tego ładu.

Książka będzie gotowa mniej więcej za półtora roku. Wyobraźnia sięgam nieco poza dzień dzisiejszy i mimo to nie mógłbym powiedzieć, co będę robił za dwa lata, jeśli idzie o pracę literacką i jej rodzaj. Mogę natomiast stwierdzić, że dopóki życia, będę pracował przy budowie ustroju socjalistycznego i propagował czynnie pokój.

Przed wojną nakłady moich prac były bardzo niskie. W r. 1920 wydałem własnym sumptem powieść „Odrodzenie” w ilości 4.000 egz. Również własnym nakładem wydałem w r. 1921 zbiór opowiadań „Republika demokratyczna”.

Po wojnie pierwszy tom „Starego i Nowego” osiągnął w siedmiu wydaniach 200.000 egz., tom drugi natomiast — w trzech wydaniach — ponad 100.000.

Pracuję nad trzecim tomem „Starego i Nowego”. Jest to dalszy ciąg rozwoju umysłowego młodego robotnika ze wsi, walczącego o nowy ład i stopniowo urastającego osobistość do tego ładu.

Książka będzie gotowa mniej więcej za półtora roku. Wyobraźnia sięgam nieco poza dzień dzisiejszy i mimo to nie mógłbym powiedzieć, co będę robił za dwa lata, jeśli idzie o pracę literacką i jej rodzaj. Mogę natomiast stwierdzić, że dopóki życia, będę pracował przy budowie ustroju socjalistycznego i propagował czynnie pokój.

Przed wojną nakłady moich prac były bardzo niskie. W r. 1920 wydałem własnym sumptem powieść „Odrodzenie” w ilości 4.000 egz. Również własnym nakładem wydałem w r. 1921 zbiór opowiadań „Republika demokratyczna”.

Po wojnie pierwszy tom „Starego i Nowego” osiągnął w siedmiu wydaniach 200.000 egz., tom drugi natomiast — w trzech wydaniach — ponad 100.000.

Pracuję nad trzecim tomem „Starego i Nowego”. Jest to dalszy ciąg rozwoju umysłowego młodego robotnika ze wsi, walczącego o nowy ład i stopniowo urastającego osobistość do tego ładu.

Książka będzie gotowa mniej więcej za półtora roku. Wyobraźnia sięgam nieco poza dzień dzisiejszy i mimo to nie mógłbym powiedzieć, co będę robił za dwa lata, jeśli idzie o pracę literacką i jej rodzaj. Mogę natomiast stwierdzić, że dopóki życia, będę pracował przy budowie ustroju socjalistycznego i propagował czynnie pokój.

Przed wojną nakłady moich prac były bardzo niskie. W r. 1920 wydałem własnym sumptem powieść „Odrodzenie” w ilości 4.000 egz. Również własnym nakładem wydałem w r. 1921 zbiór opowiadań „Republika demokratyczna”.

Po wojnie pierwszy tom „Starego i Nowego” osiągnął w siedmiu wydaniach 200.000 egz., tom drugi natomiast — w trzech wydaniach — ponad 100.000.

Pracuję nad trzecim tomem „Starego i Nowego”. Jest to dalszy ciąg rozwoju umysłowego młodego robotnika ze wsi, walczącego o nowy ład i stopniowo urastającego osobistość do tego ładu.

Książka będzie gotowa mniej więcej za półtora roku. Wyobraźnia sięgam nieco poza dzień dzisiejszy i mimo to nie mógłbym powiedzieć, co będę robił za dwa lata, jeśli idzie o pracę literacką i jej rodzaj. Mogę natomiast stwierdzić, że dopóki życia, będę pracował przy budowie ustroju socjalistycznego i propagował czynnie pokój.

Ich kultura

Rząd francuski uchwalił dekrety w sprawie oszczędności budżetowych. Największe „oszczędności” (blisko 8 milionów franków) dotyczą budżetu min. oświaty. Kredyty na oświatę stanowią w r. 1950 7,7 proc. wydatków budżetowych, a obecnie wynosiłyby 5,2 proc. Zbyteczne chyba jest podkreślenie, że kredyty budżetu wojennego sięgają 40 proc. całości wydatków.

„Oszczędności” oświatowe muszą spowodować znaczną redukcję nauczycieli. Obliczono, że w szkolnictwie technicznym np. trzeba zredukować 50 proc. nauczycieli. Mimo że Francja potrzebuje gwałtownie co najmniej 50 tys. nowych izb szkolnych, w tym roku nie zostanie wybudowana ani jedna szkoła. Prasa francuska píše, że na skutek niedostatecznej ilości szkół tysiące dzieci nie będą mogły w ogóle pobierać nauki. Obecnie w szkołach powszechnych przeciętnie na jedną izbę szkolną przypada 50 do 60 uczniów.

Costarica jest, jak wiadomo, małym, biednym krajem, znanym z potężnej nędzy. A co, można słusznie zapytać, ma Costarica wspólnego z Francją? Związek ten zaraz wyjaśnimy.

Costarica, półkolonia amerykańska, ma 27 miejsc w świecie, jeśli chodzi o wydatki na oświatę w stosunku do całości budżetu. A mieści 18,5 tys. przed Costaricą, zajmując obecnie, po „oszczędnościach” oświatowych, Francja pinta Pinaya. Rożnica o to jedno miejsce bierze się stąd, że Amerykanie rządzą w Costarice dłużej, niż we Francji.

Jak się „robi” wybory w USA

PRZEDWYBORCZA KURA Z COCTAILEM

Poniżej przedrukujemy w nieznacznie skrócie korespondencję polsko-amerykańskiego dziennikarza P. P. Yollesa w londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, w nrze 101 z 28 ub. m. Korespondencja rzuca charakterystyczne światło na tak zwaną „wolność prasy” w USA oraz na równie „wolne” wybory.

Do korespondencji p. Yollesa trzeba dodać tylko trzy krótkie wyjaśnienia: po pierwsze, to co autor pisze o prasie obcojęzycznej, odnosi się oczywiście tylko do reakcyjnej prasy obcojęzycznej — (w tym samym czasie, gdy politycy amerykańscy kupują taki „Nowy Świat” i inne organy burżuazji, wychodzący w USA demokratyczny „Dziennik Ludowy” jest przesładowany przez FBI). Po drugie — politycy amerykańscy kupują w sposób opisany poniżej nie tylko prasę obcojęzyczną, lecz przede wszystkim rdzennie amerykańską, z tą tylko różnicą, że tej ostatniej płać znacznie więcej. Po trzecie — mimo całej gorzkiej ironii p. Yollesa zarówno „Nowy Świat”, którego jest pracownikiem, jak i londyński „Dziennik Polski”, do którego stale pisuje, są niczym innym, jak właśnie smatławcami, kupionymi przez reakcję. A oto co pisze p. Yolles:

„Do najbardziej upokarzających obywateli amerykańskiego polskiego w Stanach Zjednoczonych należy konsekwentne coctailów i zjadanie pączków kury politycznej w okresie przedwyborczym. Upokorzenie jest wielokrotne: atmosfera, w jakiej podawana jest zimna, stara kura i ciepły, wodnisty coctail, obowiązki słuchania komunalów i uczucie zakłamania,

tu republikańskiego w Waszyngtonie. Po kilku coctailach i tradycyjnym obiedzie (sok pomidorowy, siara, zimna kura, ciasto, lody i kawa) następuje mowa gospodarza: „Ze Amerykanów obcego pochodzenia jest w Ameryce 30.000.000, ze właściwie każdy Amerykanin jest młodszy niż starszym obywatelem-immigrantem, ale jakie to dla Ameryki szczęście, boć to będzie nas bohaterzy i anioły, patrioci, bez których Ameryka nie byłaby Ameryką. Waszyngton nie śpi. Ciągłe tam myślą o tej części społeczeństwa, bo ta część społeczeństwa buduje drogi, uprawia ziemię, pracuje w stalowniach, walczą bohaterstwo na polach bitew, spełnia swe obowiązki obywatelskie jak nikt inny... a partia republikańska o tym pamięta i wie... Gdy republikańscy zwyciężą to dobrze będzie nam wszystkim, a Polakom też...”

Doświadczony dziennikarz wie, co będzie po mowach i oklaskach. Wszak od kilkudziesięciu lat wydawane są takie obiady z — kurą. Zawsze kura... Kolejno wstają mówcy. Mówią, a każdy myśli o ogłoszeniach płatnych, bo to słony dochód dla ubogiej prasy obcojęzycznej. Ogłoszenia polityczne liczy się drogo, a kampania polityczna zwykle przynosi od trzech do pięciu tysięcy dolarów. Pięć tysięcy dolarów to dochód poważny, a wydawca czy zarządcą pisma czeka, by dziennikarz sprawę odpowiednio potraktował na obiedzie z panem Gabrielsonem, bo pan Gabrielson jest właśnie

tym, który dysponuje kilkoma milionami dolarów na reklamę. Tematem przemówień jest więc pytanie: jak to będzie z ogłoszeniami, bo od czasu ostatniej kampanii, jakoś mało ogłoszeń dano prasie obcojęzycznej, a my przebież...”

Redaktor dziennika greckiego stawia warunek jasno, powiada: „nie dasz bracie, ogłoszeń — nie otrzymasz naszych głosów”.

„Zegar na ścianie przypomina p. Gabrielsonowi, że już trzecia i że czas skończyć... serdecznie, bardzo serdecznie dziękuję prasie obcojęzycznej, chorąży i bohaterom dobrej sprawy republikańskiej, po czym zgna się i wychodzi.

W zamyślonej sali jeszcze gwaro jakiś czas... tworzą się grupki małe... rozgadane, bo dopiero po wyjściu pana Gabrielsona rozwiązują się języki: „a coż o sobie myśli? Raz na cztery lata zapraszają na zdechłą kurę — a my, niewolnicy jacyś... będziemy nawoływali bezpłatnie do głosowania na republikańców? Niedoczekanie!”

Pan Gabrielson wraca do swego Komitetu Narodowego w Waszyngtonie z raportem, że ma prasę obcojęzyczną w kieszeni OK: wszystko w porządku. Dziennikarze wracają do swoich biur i raportują wydawcom lub zarządcą, że OK: wszystko w porządku. Ogłoszenia w kieszeni.

Wkrótce wszystko to się powtórzy na obiedzie demokratów.”

czną, gospodarczą i kulturalną, wysunęła na czoło przodujących gromad. Wskazała tej wsi drogę dalszego rozwoju, przemian, wzrostu. Zatrzymajmy się chwilę nad kuku zdaniami wywoda, jakie wyraził zresztą z każdego domu w Smonowicach, Stanisław Augustyniak (lat 46 — 2 ha) tak mówił: „Kryżaków? „J coż się stało z tą puchą Kryżaków? Zostali pokonani pod Grunwaldem i więcej nie powstałi. Bzysaj w Korei Amerykanie też się dorzekają tego samego że te zbrodnie, bomby i zarazy, za morze krwi, wytoczone z narodu koreańskiego...”

„A przypomnijmy sobie z książką „Za chlebem” ten nasz tułacz chlebi!” — dorzeka Augustyniak, żeby z głębokim przekonaniem po lekturze klasyków stwierdzić: „Te książki nauczyły mnie, jak należy szanować naszą ojczyznę i jak w niej pracować dla dobra społecznego i kulturalnego wsi i miast. Każdy z nas obowiązkiem jest przyczynić się do Planu 6-letniego”.

Podobnie powie 17-letnia Józefa Bieleńska po lekturze Gorkiego: „Takie książki nauczyły mnie, jak należy żyć w świecie, w którym wciąż jeszcze trzeba walczyć”. Tak mówią i inni, setki, tysiące, w Smonowicach i gdzie indziej. W całym kraju.

Potężny orzeź

W tej własnej walce o wolność człowieka, o sprawiedliwość powszechną, o przyjaźń narodów i pokój, o twórczość humanistyczną i postęp, jednym z najskuteczniejszych orzeź — są dzieła klasyków, polskich i obcych. Na odcinku szczególnie bliskim i ważnym, upowszechnienia i uwspółcześnienia naszej narodowej kultury, przebudowy życia każdego z nas, najcenniejszą rolę odgrywają ci wielcy nasi myśliciele, wychowawcy i twórcy, których trud i dzieła w latach dowożeniowych pogrzebano świadomie w niepamięci lub zafalszowano.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — stwierdza to projekt naszej Konstytucji — nawiązuje do najszybciej postępów tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenie polskich mas pracujących”.

Przedjmy znowu wśród stoisk i stołów z książkami majowego kiermaszu. Przypatrzymy się twórczości klasyków, których w latach międzywojennych nie znaliśmy. Sięgnijmy po dzieła polskiej myśli postępowej i literaturę piękną. Posłuchajmy informacji wydawców, jakie dzieła Szaełca, Kołłątaja, Jezierskiego, Lelewele, Mochnackiego, Dembowskiego poszły już na maszyny drukarskie i drobna na pozór wiadomość, że właśnie w tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” poszły do składania w drukarni pierwsze tomy nigdy dotąd w całości polskiemu językowi nieznanych dzieł wielkiego naszego pisarza i reformatora, Andrzeja Frycza-Modrzewskiego — przyjmijmy jako wymowny symbol pełnego zwycięstwa dopiero w Polsce Ludowej, kultury prawdziwie narodowej i kultury o głębokich zarazem wartościach międzynarodowych.

St. W. Balicki.

DOROZMAWIAMY

Kto podpisze?

Wszyscy o tym wiemy, że aby urzędowe pismo nabrało urzędowej mocy musi być zaopatrzone w urzędowy podpis i w urzędową pieczęć.

Chodzi tylko o to, aby osoba prywatna czy publiczna czekająca na złożenie podpisu na potrzebnym jej piśmie — nie czekała zbyt długo. Bo jeśli czekanie się przewleka i pismo trzeba tropić od pokoju do pokoju, od biurka do biurka — wtedy również wszyscy wiemy: w urzędzie panuje groźna społecznie choroba. Panuje biurokracja.

Ale jak nazwać sytuację, gdy pismo jest i jest też dużo dobrej woli ze strony urzędników — a mimo to zainteresowany nie może się doczekać podpisu?

W tej sytuacji właśnie znalazł się nasz Czytelnik ob. Michał J. z Łodzi, w Urzędzie Stanu Cywilnego w Otwocku. Zgłosił się tam po wyciąg aktu zejścia swego syna. Lecz nie mógł go otrzymać — bo:

„Tego dnia, a było to 21 kwietnia w godz. 9-11 — pisze ob. Michał J. — wyjechali równocześnie z Otwocku urzędnik (z Stanu Cywilnego, przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarz Miejskiej Rady Narodowej) i nikt z pozostałych urzędników nie miał prawa do podpisu.

Przy okazji ete’abym nadmienić, że w MRN w Otwocku nie ma książki załazła, a tylko napisane kartki wrzuca się do skrzynki”.

Niechbynie wszyscy czterej odpowiedzialni urzędnicy otwockiej Rady Narodowej wyjechali w sprawach służbowych i pilnych. Ale czy musieli wyjechać równocześnie? Zapomnieli widać, że ich nieobecność zakłóci normalny tok urzędowania.

Dlatego im o tym głośno przypominamy. I nie tylko im. Bo niestety nie są oni pod tym względem odosobnieni.

(mir-par.)



DOM KSIĄŻKI

ogłasza subskrybcję na

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

J. Karłowicz, A. Kryńskiego, W. Niedźwieckiego
w czasie od 15 maja do 30 czerwca b. r.
Prospektów ze szczegółami żądajcie w każdej księgarni Domu Książki. K 4694-1

Niedziela słońca, humoru i piosenki Spotkanie »Życia« z Czytelnikami

Zanosilo się na deszcz. PIHM zapowiadał... Ale co tam zapowiadzi, kiedy słońce świeciło jasno. Zaroiły się punkty kiermaszowe na pl. Dzierżyńskiego, na Grochowie, na Woli. Jak zwykle, tłumy snuły się wśród kolorowych stoisk w al. Stalina.

„To już stało się tradycją, jak tradycyjnie przychodzi do was z żywą gazetą, „Życia Warszawy“... Głośni ki powtórzyli słowa konferansjera. I wnet zbity tłum otoczył ciasno estradę na placu na Rozdrożu, tarasując jezdnię, unieruchamiając trolejbusy.

Takiego tłoku nie widziała żadna z dwóch żywych gazet, urządzanych przez „Życie Warszawy“ w dwóch ubiegłych latach.

Artykułów do „Żywej gazety“ dostarczyli autorzy nie byle jacy: Melania Chrzastowska, artystka Teatru Polskiego — recytacje, Józefina Pellegriani w duecie ze Stefanem Cieszkowskim przy akompaniamencie Wiktora Osieckiego, Henryk Gaworski, były współpracownik „Życia“ — własne wiersze. Zbigniew Kurtycz z gitarą — piosenki. Kazimierz Pawłowski — karykatury słowne w postaci wiersza i parodystycznego wykładu o krowie. Nie zabrakło, oczywiście, Wiecha z jego kapitalnymi felietonami. Artykuły muzyczne redagowała kapela ludowa pod dyr. Władysława Kaczyńskiego.

Z KORESPONDENTAMI
NA MARIENSTADZIE

Mariensztat ma już swoje tradycje — warszawianie lubią się tam ba-

wiać. Jeszcze jednym tego dowodem było sobotnie spotkanie z korespondentami piśm. warszawskich. Choć zegar wydzwoił dopiero 16.30 na Rynku było już wielu widzów. Z każdą minutą przybywali dalsi. Gdy zaś parę minut po 17 orkiestra Zakładów im. Róży Luksemburg rozpoczęła imprezę odegraniem marsza — Rynek był pełny.

Obok muzyki i pięknych piosenek, śpiewanych przez Monikę Poleską, obok wierszy Józefa Prutkowskiego, przez niego samego wygłaszanych, korespondenci zorganizowali żywą gazetkę. Gazetka ta była naprawdę ciekawa i żywa. Wobec tego, że impreza była urządzana przez korespondentów oraz dla korespondentów, ogłoszono błyskawiczny konkurs, polegający na przeprowadzeniu wywiadu na temat odbywającej się imprezy, napisania sprawozdania lub hasła, związanego z Dniami Oświaty.

Dowcipną i barwną konferansjerkę prowadzili trzej korespondenci — Zdanowski z „Głosu Pracy“, Opaliński z „Expressu Wieczornego“ i Kućciński z „Życia Warszawy“. Część artystyczną zakończyły piosenki, śpiewane przez Wiesławę Dąbrowską. Później rozpoczęły się tańce. (j)

Ursus słucha



1.500 ludzi słuchało w sobotę żywej gazety, urządzonej przez Redakcję „Życia Warszawy“ w Ursusie. W imieniu wykonawców redakcja „Życia“ dziękuje pracownikom Ursusa za żywe przyjęcie. Oto ci, którym dziękujemy: słuchacze na sali Domu Kultury w Ursusie. (foto W. Piotrowski).



Wiecha nie trzeba było zapowiadać. Publiczność sama zgadła, kto będzie mówił dowcipny felieton.



Takich tłumów nie było jeszcze na żadnej żywej gazecie, urządzonej co rok przez redakcję „Życia Warszawy“. Plac na Rozdrożu zatłoczony był w niedzielę tak bardzo, że trolejbusy z trudem torowały sobie drogę przez zwarty tłum słuchaczy. Nawet obiektywny fotoreporter nie mógł objąć wszystkich... (foto W. Piotrowski).

1000 ton ziemi dziennie wywozi się z placu budowy Pałacu Kultury i Nauki

Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki kilka radzieckich koparek wykonuje wykopy pod fundamenty centralnej części Pałacu. Każda z koparek zagarnia za jednym razem tonę ziemi. Codziennie ok. 1000 ton ziemi wywozi się z placu budowy.

Szybko przeprowadza się roboty w miejscach budowy. Pozostałość murów starych kamienic, utrudniających w niektórych miejscach pracę koparkom, zostaną usunięte sposobem mineralnym. 12 bm. zespoły robotników Katołowskiej Zarz. Budowlano-Montażowej Nr 4 — Roboty Strzałkowe rozpoczęły przygotowania do kruszenia murów.

Przed złotem młodzieży w stolicy

Karnawał na Wiśle, iluminacje, imprezy sportowe

200 tysięcy dziewcząt i chłopców z miast i wsi całego kraju weźmie udział w imponującym Zlocie Młodych Przewodników Pracy, który odbędzie się w Warszawie 20, 21 i 22 lipca br. W okresie trwania Złotu odbędą się wielkie manifestacje, w których uczestniczyć będą przedstawiciele Partii, członkowie Rządu, goście honorowi i liczne delegacje zagraniczne.

Niezwykle atrakcyjnie zapowiadają się występy setek zespołów artystycznych — amatorów i zawodowych — występy najlepszych artystów polskich i zespołów zagranicznych. Teatr, kina, cyrki, wesołe miasteczka, zabawy ludowe, karnawał na Wiśle, iluminacje świetlne i wiele innych rozrywek — oto następne punkty bogatego programu Złotu.

Zawody sportowe, w których wezmą udział zespoły sportowców polscy i zagraniczni, masowe imprezy sportowe — to dalsze atrakcje, które czekają młodych przewodników pracy — uczestników Złotu. Wielu widzów obejrzy również wielki pokaz lotniczy (akrobacje, skoki ze spadochronem itp.), który odbędzie się na Okęcu.

Dla uczestników Złotu przygotowano wiele atrakcji. Wśród nich: Złoty Uruchomili już w stolicy 15 punktów udzielających informacji o Zlocie i przygotowaniach do niego. Rozpoczęły się również eliminacje zespołów artystycznych.

WALKA Z CZASEM

Młodzież stolicy z zapałem przygotowuje się do Złotu. Złot — to niewyczerpany temat rozmów dziewcząt i chłopców, na rusztowaniach budów, przy maszynach fabryk. Złot będzie przeglądem wspaniałej ofiarności młodej Warszawy. Przykładem tej ofiarności i zapału mogą być choćby liczne zobowiązania podejmowane teraz dla uczczenia Złotu.

Młody ślusarz Zakładów Wytwarzających Urządzeń Telefonicznych Bonichtera pracuje „jak szatan“ — tak

mówią o nim koledzy. Rzeczywiście, ręce ślusarza sprawnie i precyzyjnie, a jednocześnie szybko operują narzędziami. Na młodej twarzy, schyłonej nad ślusarskim imadłem wyraźnie maluje się skupienie. Potrzeba jest ono ślusarzowi, który walczy z czasem o każdą godzinę, o każdą minutę.

„Plan sześciolatni wykonam do 20 lipca br., a nie jak pierwotnie planowałem, do 31 grudnia“ — tak mówi zobowiązanie Bonichtera dla uczczenia Złotu.

Na stanowiskach montażu zdobywają cenne minuty członkowie brygady Kłoszowskiego. Te minuty urosną w godzinę, które pozwolą brygadzie do 20 lipca wykonać ponad plan jeden stożak wartości 20 tys. zł. Obok, walczy o to samo brygada Zielińskiego. Lutowaczki Sabina Wach i Wiktoria Skudłarska postanowiły uczcić Złot podniesieniem o 10 proc. wydajności swej pracy. Zobowiązanie to jest tym cenniejsze, że młode lutowaczki już teraz znacznie przekraczają obowiązujące normy.

203 TYS. ZŁ PONAD PLAN

Od kilku dni wskazówki zegarów określających procentowe wykonanie planu miesięcznego w Zakładach Wytwarzających Aparaturę Wysokociępną im. Georgii Dimitrowa, pną się coraz szybciej do stu. To brygady młodzieżowe fabryki realizują swoje zobowiązania dla uczczenia Złotu. Zobowiązania, które dadzą dodatkową produkcję wartości ponad 203 tys. zł.

Hala montażu. Młody przewodnik pracy Stanisław Sulecki, spogląda na swój zegar normowy. „Dobrze jest — mów jak uśmiechem do kolegów. — Jak tak dalej pójdzie, to do 20 lipca na pewno zrobię te 150 odgromników ponad plan“. Takie zobowiązanie podjął Sulecki dla uczczenia Złotu. Wartość tego zobowiązania wyraża się cyfrą ponad 124 tys. zł. Dziesięć transformatorów ponad plan wykona Jerzy Struzik. Zobowiązanie zespołu Jana Grabowskiego da w rezultacie dodatkowo 200 przycisków.

Tysiące młodych robotników i robotniczek ze wszystkich stołecznych fabryk i zakładów pracy podejmują zobowiązania dla uczczenia Złotu. Gdy 20 lipca młodzi przewodnicy pracy z całego kraju mówią będą o swych osiągnięciach, nie zabraknie wśród tych przewodników i młodzieży Warszawy. (lp)

Za-pra-so-wa-ni

Nie każdy, kto wchodzi do odzieżowego sklepu MHD, kupuje na raty. Często bowiem transakcje ratalne rozbitują się o drobności. O tę miarowicie, że nikt na miejscu nie zrobi w ubraniu poprawki. „Marynarka leżała na kliencie jak ual — czytamy w liście korespondenta K. J. — ale trzeba było skrócić rękawy. Tymczasem w sklepowym pogotowiu kra- wiec nie mieli czasu!... Wszyscy bowiem pra-so-wa-li.

Pogotowia krawieckie sklepów odzieżowych MHD musiały od czasu, gdy się rozpoczęła sprzedaż na raty, rzucić swą zwykłą pracę — poprawki — i zabrać się do pełnej, niecierpiącej zwłoki roboty: odkurzenia, czyszczenia i prasowania odzieży, napływającej z magazynów Centrali Odzieżowej. Niektóre partie odzieży przysłyły w takim stanie, że pogotowia krawieckie musiały mocno się wysilić, żeby garniturów i sukienkom przywrócić wygląd, który miały, gdy opuściły fabrykę i który straciły w magazynach Centrali Odzieżowej. Krawcy są naprawdę za-pra-so-wa-ni, klienci zaś zafrasowani — chcą kupić, ale nie mogą. Kupić bowiem a potem oddawać do poprawki gdzie indziej, to się nie opłaca. „...trzeba by było... zacytować tu dalszy ciąg listu korespondenta K. J. — „dodatkowo zapłacić“ i czekać co najmniej miesiąc, zanim krawiec poprawkę zrobi. A dodatkowe, nieprzewidziane w budżecie koszty, szukanie krawca i czekanie na zrobienie nawet naprawy, a ponadto stargane nerwy — to w sumie — skóra nie warta wyprawy. Zdać mi się, że gotowa odzież jest po to, żeby ją od razu włożyć i w niej wyjść ze sklepu“.

Co na to dyrekcja stołeczna MHD? Wie, że sklepowe pogotowia krawieckie są zaprasowane, że przez to szwankuje obsługa klientów i maleją obroty transakcji ratalnych. Obiecuję jednak, że z dniem 1 czerwca pogotowia znów zabiorą się do zwykłych czynności. (49)

Życie dyktuje przepisy

Muszą znać i rozumieć ustawy

Kartoteki Inspektorów pracy rejestrują coraz to nowe zagadnienia dotyczące opieki nad matką pracującą i jej dzieckiem. Wraz ze wzrostem zatrudnienia kobiet rosną bowiem problemy społeczne, od rozwiązywania których zależy stworzenie takich warunków życia, by bez uszczerbku dla zdrowia mogły wydajnie pracować. Skargi i zażalenia kobiet-pracownic wpływają do inspekcji i domagają się szybkiego rozstrzygnięcia. Tak więc i w tej dziedzinie życie dyktuje przepisy.

NIE WOLNO ZMIENIAĆ WYNAGRODZENIA

Np. bywa, że poród następuje w miejscu pracy, bo kierownictwo nie zwolniło pracownicy we właściwym czasie, to jest na 2 tygodnie przed rozwiązaniem.

Zdarza się, że terminu tego nie przestrzegają same kobiety. Starają się pracować do ostatniego niemal dnia ciąży, by uzyskać jak najwięcej czasu na urlop poporodowy. A o tym jak wielce szkodliwa jest taka praca dla zdrowia przyszłych matek i ich dzieci nie poucza ich ani rada lekarska, ani rada kobieca.

Częste są skargi na wypowiedzenie umowy o pracę kobietom będącym w ciąży.

I tu wystarczy przytoczyć 3 art. 16 ustawy z 48 r. o pracy młodocianych i kobiet, mówiący wyraźnie o tym, że kobiety ciężtarnej, zatrudnionej w zakładzie pracy dłużej niż 3 miesiące, nie wolno zmieniać wysokości wynagrodzenia w czasie trwania okresu ochronnego, tj. przed i po porodzie. W 1 tego artykułu przypomina o konieczności przenoszenia kobiet począwszy od 6-go miesiąca ciąży do lżejszych prac, i w tych wypadkach zarobki tych pracownic nie mogą być mniejsze od dotychczasowego przeciętnego wynagrodzenia z okresu ostatnich 3 miesięcy.

Ustawowe rozwiązania wymagają i przypadki zatrudniania kobiet ciężarnych przy pracach zleconych. Praktyka wykazuje, że często kierownictwo „skraca“ okres zleconych prac, zwalnając pracownicę wcześniej, np. na 4 miesiące przed porodem.

Te sprawy należałoby uregulować przedłużając kobiecie ciężtarnej czas pracy, bądź zwolnić ją, wypłacając należne wynagrodzenie do dnia porodu.

Z WINY SAMYCH PRACOWNIC

Mimo wyraźnego zakazu zwalniania kobiet ciężarnych z pracy, niestety w tych sprawach napływają

Piękna jazda Polaków

Na etapie Hrensko — Pilzno drużyna Polski powtórzyła swój sukces z Wrocławia, a Stalewski — tak jak w Chorzowie — błyskawicznie ucieczką i samotnią, na przestrzeni 40 km, jazdą zapewnił sobie indywidualne zwycięstwo.

Już krótko po starcie najlepsi nasi kolarze wysunęli się na czołowe pozycje. Wójcik zainicjował ucieczkę, pocagając za sobą Schura (NRD) i Deutscha (Austria), oraz Kotewę (Bułg). W drugiej grupie jechali Klubiński, Hadasik i Wrzesiński. Ta konfiguracja utrzymała się mniej więcej do samej mety.

Zwycięstwo Stalewskiego było absolutnie niespodziewane. Kolarz ten jechał początkowo w trzeciej grupie. Na 90-km km wyskoczył do przodu i w samotnej pogoni przebył dystans, dzielący go od grupy drugiej.

Po krótkiej jeździe wraz z tą grupą, Stalewski znów poderwał się do ataku, wraz z Duńczykiem Roepke doszedł szybko czołówkę. Tutaj Stalewski chwilę odpoczął, jadąc „na kółku“ Wójcika, po czym na jednym z wzniesień błyskawicznie rzucił się do ucieczki. Pogoni była daremna.

ŻYCIE SPORTOWE

Na półmetku piłkarskich mistrzostw warszawskich SKS-ów

Zgodnie z jednolitym kalendarzem imprez sportowych, wydanym przez GKKF, na terenie Warszawy odbywają się mistrzostwa szkół ogólnokształcących w piłce nożnej, zorganizowane przez Wydz. Ośw. St. Rady Narodowej i Sekcję Piłki Nożnej Stoi. KKK Rozgrywki rozpoczęły się 23 kwietnia br. Stanęło do nich 16 drużyn, które podzielono na 4 grupy rozgrywkowe. Mistrzowie grup stworzą grupę finałową.

W chwili obecnej rozgrywki w grupach już się kończą. O wynikach tych rozgrywek J. Ciszewski udzielił nam następujących informacji:

Z grupy I — do finałów zakwalifikowała się szkoła z ul. Drewnianej, która pokonała szkoły z ul. Żelaznej 88 (II), Wiktorskiej i Reytana. **Z grupy II** (praskiej) za pewnego mistrza uchodzi szkoła z Grochowskiej, która zwyciężyła już szkołę Władysława IV 5:2 i Waryńskiego 5:1, a ma jeszcze rozegrać

spotkanie ze szkołą Mickiewicza.

W grupie III równe szanse mają zespoły szkół TPD II (Noakowskiego 6) i I drużyna z Żelaznej 88. W połitym polu znalazły się drużyny TPD I i Augustyna. Sądzą jednak, że zwycięży szkoła TPD II, której wystarczy remis z drużyną Żelazna I, by zdobyć mistrzostwo grupy. **W grupie IV** rozegrało najmniej spotkań. Najlepiej prezentuje się zespół szkoły Kółkacza grający dołem i posiadający trudną do sforsowania linię obrony. Na słabsze wyglądają zespoły szkół Sowińskiego i TPD X (dawniej Batory), a na out-sidera TPD XI.

— Jaki jest poziom rozgrywek?

— Oczywiście daleko im do poziomu ligi, jednakowoż SKS-y w przyszłości dostarczą piłkarstwu polskiemu najbardziej cennego nabytku. Z tych względów — kończy Ciszewski — mistrzostwa SKS-ów mają tak wielką wagę.

Zakończenie kajakowych górskich mistrzostw Polski

12 bm. zakończone zostały kajakowe górskie mistrzostwa Polski.

W kombinacji (ślalom i wyścig długodystansowy) zwyciężył wieloletni mistrz Polski Folwarczny (Górnik Czechowice) — 6 pkt. Dużą niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Warusią (Spójnia Szczawnica), który otrzymał również 6 pkt., jednak o pierwszym miejscu Folwarczny zdecydował lepszy czas w wyścigu długodystansowym. 3) Kapłaniak (Spójnia Szczawnica) — 7 pkt., 4) Jeżewski (Ogniwo Poznań) — 14 pkt.

Mistrzostwo Polski w 2 etapowym wyścigu długodystansowym zdobył Folwarczny (Górnik Czechowice) w łącznym czasie 6:46:37,2.

Mistrzostwo w biegu długodystansowym składaków dwuosobowych zdobyła osada Spójni ze Szczawnicy (Płecyk i Niezgod) w łącznym czasie 6:53:42,4 godz.

RADIO

na dzień 14 maja 1952 r. (środa)

Na fall 1322 m.
Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 6.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 6.10. Wszelchnia Radiowa 6.30. Fragmenty operowe 7.20. Tańce i pieśni ludowe 7.35. Pieśni różnych narodów 7.50. Kalendarz Radiowy 8.00. Muzyka 9.40. Melodie operetkowe 10.25. Muzyka kameralna 10.55. „Gwiazdy w jeziorze“ — fragm. pow. W. Wasilewskiej 11.15. Muzyka i aktualności 11.45. Głos młodych 15.30. Aud. dla dzieci 18.20. Koncert. 17.00. Głos młodych 17.15. Aud. oświatowa 17.30. Ulułone melodie 18.00. „Na szerokim świecie“ 18.20. S. Prokofiew — Symf. klasyczna w wyk. Wielkiej Ork. Symf. P. R. p. d. G. F. i. e. b. e. r. g. 18.40. Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej 19.00. Środowy koncert. 20.30. Pieśni w wyk. Chóru 20.50. Odpowiedzi Fa li 49. 21.00. Koncert Chopinowski z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy 21.30. „Pamiętka z celulozy“ — odc. pow. I. Nevery 21.50. Piosenki radzieckie 22.00. Bednichen: Kwintet fortepianowy 22.30. Muzyka.

Na fall 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 6.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 6.50. Koncert poranny 6.15. Muzyka 6.50. Polskie taneczne melodie ludowe 7.20. Tańce i pieśni ludowe 7.35. Pieśni różnych narodów 7.50. Kalendarz Radiowy 8.00. Lekcja języka rosyjskiego 8.20. Przerywa 13.30. Wszelchnia Radiowa 14.10. Muzyka symf. popularna 14.30. Koncert 15.10. „Pieśń dzielnicy“ — fragm. pow. Louis Aragona 15.30. Aud. dla dzieci 16.00. Wszelchnia Radiowa 16.20. Dziennik warszawski 16.35. Pieśni Brahmsa i Liszta w wyk. M. Drewniakówny — sopran 16.50. Aud. dla młodzieży 17.05. Pog. sportowa 17.15. Radziecka muzyka instrumentalna 17.25. Koncert z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy 17.45. Lekcja języka rosyjskiego 18.00. Koncert solistów 13.30. Wszelchnia Radiowa 18.50. Muzyka rozrywkowa 19.30. Muzyka i aktualności 20.00. Koncert Ork. i Chó-

ru Krakowskiej Rozgł. 21.30. Rosyjska muzyka symf. 22.00. Kronika kulturalna 22.30. Kameralna muzyka polska Z. Stojewski-Sonata E-dur na skrzypce i fortepian w wyk. E. Umińskiej i J. Wysockiej-Ochlewskiej 23.00. Koncert symf.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na falach naszych przyjaciół.
Moskwa I
12.00 Pierwszy koncert z cyklu „Ludowi artyści ZSRR“ — dyr. Faiger 14.10. Gradstein: kantata „Słowo o Stalinie“ 18.00. Koncert estradowy 21.00. Transmisja koncertu z Kijowa 22.00. Koncert kameralny — w programie utwory kompozytorów radzieckich.

Moskwa II
16.00. Koncert laureatów Nagrody Stalinowskiej 16.30. Koncert poświęcony twórczości kompozytora Dworiansa 17.00. Muzyka kameralna 17.30. Pieśni krajów demokracji ludowej 22.40. Koncert estradowy.

Nowy system prenumeraty

Od dnia 16 maja br. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę piśm przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze więcej i miejsca. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch“ kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa, tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierować bezpośrednio do PPK „Ruch“.

Z uznaniem mówią o uchwale...

Sprawiedliwy rozdział cukru i skuteczny krok w walce z pijaństwem

Uwzględniając liczne prośby świata pracy Prezydium Rady ogłosiło specjalną uchwałę w sprawie sprzedaży cukru na okres przejściowy dla pracujących i ich rodzin. Uchwała ta oraz druga w sprawie zwalczania nadmiernej konsumpcji alkoholu jest tematem licznych rozmów, jakie odbywały się w zakładach pracy sklepach itp.

Spółeczeństwo Radomia, a szczególnie ludzie pracy popierają całkowicie w swych wypowiedziach uchwałę Rady jako jedyną, słuszną krok ukroczący spekulację cukrem i powodujący zmniejszenie konsumpcji alkoholu. Wszyscy stwierdzają, że wyznaczone na bony ilości cukru są w zupełności wystarczające.

GŁOSY GOSPODYN

Przed spożywczym sklepem MHD przy ul. Świerczewskiego 28 stoi

Stawni śpiewacy w Ognisku Kultury Plastycznej

Czwartkowe wieczory świetlicowe, jakie organizuje Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Radomiu w lokalu Ogniska Kultury Plastycznej przy ul. Sienkiewicza 12 m. 5 cieszą się uznaniem starych bywalców.

Tematem wieczorów są sprawy związane z kulturą, nauką, sztuką. W najbliższy czwartek tj. 15 maja prof. Jerzy Bukowicki mówi będzie o sławnym śpiewaku. Jego odczyt pt. „Mistrzowie sztuki wokalnej XIX i XX wieku we wspomnieniach entuzjasty” ilustrowany będzie płytami.

Początek wieczoru o godz. 19. Wstęp bezpłatny.

W dniu premiery

Od środy, 14 maja Państwowy Teatr im. Stefana Żeromskiego w Radomiu wystawia nową sztukę postępowego pisarza, Howarda Fastę pt. „Trzydzieści srebrników”.

Sztuka ta obrazuje życie obywateli Stanów Zjednoczonych w drugiej wojnie światowej.

Przed wojewódzkim zjazdem aktywistów SFBS w Ostrowcu

Tegoroczny woj. zjazd aktywistów SFBS z terenu Kielecczyzny odbędzie się w dniu 18 maja br. w Ostrowcu, w sali teatralnej wykonanego w czynnie majowym domu robotniczego przy ul. Aleja 6. Wybór Ostrowca, jako miejsca zjazdu ma swoją szczególną wymowę. Według ustalonego zwyczaju, wojewódzkie zjazdy odbywają się w miastach powiatowych, względnie wydzielonych, które odznaczyły się w akcji SFBS wśród innych ośrodków województwa. Wymóg w tym celu w zupełności odpowiada Ostrowiec, który już od kilku lat należy do przodujących. Przoduje nie tylko osiągnięciami finansowymi ale pracą zespołową, poziomem ideologicznym aktywistów, głębokim zrozumieniem politycznym i społecznym sensu akcji SFBS. Wybór O-

strowca jest równocześnie wyróżnieniem tego ośrodka robotniczego o najpiękniejszych tradycjach walki klasy robotniczej.

Zjazd będzie wielkim wydarzeniem dla całego miasta, które energicznie przystępuje do tej uroczystości. Miasto udekorowane zostanie transparentami i flagami o barwach narodowych. W oknach większych sklepów umieszczone będą plany przedstawiające Warszawę w pierwszych dniach po zniszczeniu miasta oraz w chwili obecnej. W dniu zjazdu odbędą się liczne imprezy artystyczne i sportowe. Na sam zjazd zaś przybędą aktywiści SFBS z całego województwa, ponadto licznie zaproszeni goście, przedstawieli organizacji politycznych i społecznych. (H. M.)

Zainteresowaniem trzymają się ludzie przy ogłoszeniach Ministerstwa Handlu Wewnętrznego mówiących o bonowej sprzedaży cukru i ograniczeniu spożycia alkoholu. Po zapoznaniu się z treścią ogłoszeń żona jednego z pracowników Centrali Ogródniczej ob. Franciszka K. powiedziała nam:

— „obie te uchwały interesują mnie bardzo. Ilość cukru, jaką dostanę na bony, będzie dla mnie zupełnie wystarczająca. Myślę też, że mój mąż, który często lubił zaglądać do kieliszka, stanie się teraz bardziej troskliwy o dom, przestanie w takim jak dotychczas stopniu pić wódkę, której cenę słusznie podwyższono.

ROBOTNICZY POPIERAJĄ UCHWAŁĘ
Niemał we wszystkich zakładach pracy odbywają się dyskusje, w których świat pracy poznaje się z intencjami państwa zmierzającymi do bardziej sprawnego rozprawiania cukru.

Mam chorą żonę — mówi ob. Olszewski z Radomskich Zakładów Obu-

wia — więc nikogo nie było w domu, kto mógłby stanąć w koleje. Nigdy tu nie miałem szczęścia kupić cukru po pracy, gdyż sklepy były stale obłożone. Dziś, dzięki systemowi bonowemu, będę mógł naabyć cukier bez wyczekiwań i co najważniejsze w zupełnie odpowiedniej nam ilości. Teraz otrzymam miesięcznie 7 kg cukru i 1 kg cukierków dla dzieci.

Cieszę się, że zlikwidowane zostaną kolejki, w których spotykało się najczęściej jedne i te same twarze. Kolejki — i w ten sposób nabywany cukier — były często źródłem utrzymania wielu osób, kosztem takich, jak ja pracujących.

Stanisława Tatar jest wdową i ma troje dzieci. Często wracając z pracy, usiłowała kupić cukier, niestety, nadaremnie, kolejki o tej godzinie były już „sąsne”, a możliwość nabycia artykułu niewielka. Teraz otrzyma ona cukier na bony w ilości zupełnie wystarczającej.

— Ucieszyła mnie również uchwała Rady o podniesieniu ceny wódki — mówi dalej — gdyż ukrocił samowolę chuliganów, których znałem wyczyni i „popisy” szkodzące opinii miasta czy zakładu pracy były owocem nadmiernej picia.

Na „rusztowaniach” współzawodnictwa

Piękne wyniki pierwszego kwartału w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego

Nowe osiedla na Obozisku, na Plantach w Radomiu, czy na Milicy w Skarżysku z każdym dniem czerwienia cegielnią pną się coraz wyżej. Coraz więcej okien wieczorem błyska światłem; przy dźwiękach radia lokatorzy nowych domów — robotnicy i ich rodziny przyjemnie spędzają czas. To wynik codziennego trudu i ofiarnej pracy robotników budowlanych, pracowników radomskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Szybcieli, lepiej, taniej — to hasła, które przyswajając dzielny budowniczy nowych osiedli radomskich i Skarżyska. Coraz lepiej to rozumieją robotnicy ZBM. Dowodzi tego wskaźnik rozwoju współzawodnictwa. W marcu we współzawodnictwie uczestniczyło 61 procent załogi, podczas gdy jeszcze miesiąc temu w lutym — zaledwie 50 proc.

Ten postęp nie może jednak nikogo upajać. Wiele pracy ma przed sobą rady zakładowe i grupy związków na budowlanych. Popracować musi sekcja współzawodnictwa i jej referenci w poszczególnych zarządach budowlanych. Początek już jest zrobiony. Dowodzi tego wprowadzenie nowych form współzawodnictwa. O tytuł „najlepszej załogi w Polsce” walczy 1 załoga zarządu budowlanego w Radomiu, 5 załóg w Skarżysku i 1 załoga zarządu robót instalacyjnych. Do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brigady przystąpiło 17 brigad w Radomiu i Skarżysku, a o tytuł najlepszego w województwie walczy 66 murarzy, cieśli, lakierzy, hydraulików i elektryków. 22 pracowników rozpoczęło szlachet-

ny rywalizację o tytuł najlepszego kierownika budowy, a o pierwszeństwo wśród majstrów walczy 11 osób.

Udział radomian w ogólnowojewódzkim współzawodnictwie za I kwartał przyniósł im sukcesy. Tytuł najlepszej brigady murarskiej w Kielecczyźnie otrzymała budująca nowe osiedle na Obozisku w Radomiu brigada Antoniego Kwiecińskiego, który zastępował byłą brigadę Koreckiego. Najlepszą brigadą cieślską w województwie jest brigada Stanisława Piorewicza z Radomia. Najlepszym w zawodzie murarskim okazał się Jan SPYT z budowy osiedla DBOR na ul. Warszawskiej, w zawodzie cieślskim Jan WŁODKOWICZ ze Skarżyska, w zawodzie lakierskim Konstanty SKŁADANOWSKI również ze Skarżyska, a w zawodzie hydraulicznym Jan WAKUŁA z Zarządu Robót Instalacyjnych Radom.

Pierwszy kwartał współzawodnictwa przyniósł im sukcesy. Tytuł najlepszej brigady murarskiej w Kielecczyźnie otrzymała budująca nowe osiedle na Obozisku w Radomiu brigada Antoniego Kwiecińskiego, który zastępował byłą brigadę Koreckiego. Najlepszą brigadą cieślską w województwie jest brigada Stanisława Piorewicza z Radomia. Najlepszym w zawodzie murarskim okazał się Jan SPYT z budowy osiedla DBOR na ul. Warszawskiej, w zawodzie cieślskim Jan WŁODKOWICZ ze Skarżyska, w zawodzie lakierskim Konstanty SKŁADANOWSKI również ze Skarżyska, a w zawodzie hydraulicznym Jan WAKUŁA z Zarządu Robót Instalacyjnych Radom.

— Tak urozmaiconego dnia, jeszcze Radom nie przeżywał! — mówiono w ubiegłą niedzielę. Już od czesnych godzin rannych miasto przygotowywało się do rozpoczęcia wielkiego kiermaszu książkowego z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. Ulicami miasta przejeżdżały samochody propagandowe zapraszające wszystkich do parku im. Kościuski na wielką imprezę oświatową.

Do imprezy włączyły się niemal wszystkie organizacje społeczne, kulturalne i młodzież szkolna. Trzeba było, że impreza zakrojona i wykonana na wielką skalę „zapięta była na ostatni guzik”.

Największym chyba powodzeniem cieszyło się stumetrowej długości stoisko w alei głównej parku. Skupiono tu interesującą lekturę marksistowską, dzieła o tematyce społecznej i podręczniki techniczne.

Inne kilkadziesiąt działów stoiska podzielono na „specjalizacje”. Były więc działy młodzieżowe, dziecięce, książki dla starszych itp.

Odrębne stoisko poświęcone było literaturze wydawnictwa Wandy Wasilewskiej. Twórczością znakomitą, społecznie powściągliwą interesowała się przede wszystkim młodzież.

— Książki Wandy Wasilewskiej czytamy z prawdziwą jasną — mówi Halinka

— Tak więc w samej literaturze o książkach sprzedano ponad 1,5 tysiąca. Jak informuje nas kierownik Książki ob. Leśniewski, znaczna część dzieł sprzedano w Ogólnym, lecz z loterii radomianom wyszło z parku niecierpko i pouczającą lekturę.

Do urozmaicenia imprezy, znaczące przyczyniły się koncerty w parku oraz w klubach wokalnych zespołów. W południe występowały zespoły dziecięce radomskich, zbory i inne.

Serdecznie przywitano również powstały orkiestrę pod dyr. D. Kozłowskiego.

Nie możemy zapominać o „Książkach”, które w tym dniu pełniły funkcję posterunków obsługujących potrzebującą literaturę techniczną. Sprzedano wiele książek z dziedziny budownictwa, budowy dróg, mechaniki, termodynamiki i in.

JUZ PO GODZINIE...
wysprzedane zostały wszystkie losy wielkiej loterii książkowej. Wygrwał co trzeci los, więc „szczęśliwców” było wielu.

W Warszawie otwartą na dwie wystawy, poświęcone niny PPR. Jedną w h. pałacu, drugą w h. pałacu. W h. pałacu składa się tylko z 10 obrazów wybranych spośród najlepszych, w dwóch salach Zachęty, 51 obrazów olejnych oraz kilkanaście rysunków i azytów, z których spośród setek prac nadesłała cała Polska.

Selekcja na obie wystawy bardzo surowa. Tym większą szczerą dla Radomia, że znalazły się prace radomskiej malarzki Haliny Kowalskiej, a także Władysława Nowotki, zaś w Zachęcie widniwy portret olejny Władysława Nowotki.

W obecnej chwili artysta, czy duża obraz na Olimpiadzie, w. a. i. a. obędzie się w h. w. lecie bież. roku.

W Warszawie otwartą na dwie wystawy, poświęcone niny PPR. Jedną w h. pałacu, drugą w h. pałacu. W h. pałacu składa się tylko z 10 obrazów wybranych spośród najlepszych, w dwóch salach Zachęty, 51 obrazów olejnych oraz kilkanaście rysunków i azytów, z których spośród setek prac nadesłała cała Polska.

Selekcja na obie wystawy bardzo surowa. Tym większą szczerą dla Radomia, że znalazły się prace radomskiej malarzki Haliny Kowalskiej, a także Władysława Nowotki, zaś w Zachęcie widniwy portret olejny Władysława Nowotki.

Rozkład jazdy PKP dla stacji Radom ważny od 18 maja 1952

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE	POCIĄGI ODCHODZĄCE
Warszawa Główna 0.26	Zakopane 0.52
Kielce 0.52	Lublin 1.23
Łódź Kaliska przez Skarżysko 1.23	Łódź Kaliska p. Skarżysko 1.48
Lublin 1.48	Zakopane 2.15
Warszawa Główna 2.15	Dęblin 2.33
Jelenia Góra przez Katowice 2.33	Warszawa Główna 2.54
Zakopane 2.54	Częstochowa 5.04
Jelenia Góra p. Częstochowe (pośp.) 5.04	Koluszki przez Tomaszów 5.16
Dęblin 5.16	Lublin (pośpieszny) 5.16
Dęblin 6.14	Kielce 6.14
Zakopane 6.30	Sędziszów 6.30
Koluszki p. Tomaszów 6.40	Warszawa Główna 6.40
Warszawa Główna 7.25	Kielce 7.25
Dęblin 7.30	Dęblin 7.30
Kielce 7.33	Wrocław p. Częstochową 7.33
Sędziszów 8.41	Kraków 8.41
Lublin 9.40	Garbatka 9.40
Kielce 11.17	Bakowiec 11.17
Warszawa Główna 11.40	Sędziszów 11.40
Kraków 14.30	Warszawa Główna 14.30
Garbatka 14.30	Kielce 14.30
Dęblin 15.28	Dęblin 15.28
Kielce 15.39	Kraków 15.39
Bakowiec 16.11	Dęblin 16.11
Warszawa Główna 16.17	Tomaszów 16.17
Kielce 16.41	Warszawa Główna 16.41
Kielce 18.31	Dęblin 18.31
Warszawa Główna (pośpieszny) 18.38	Krynica (pośpieszny) 18.38
Wrocław p. Częstochową 18.38	Lublin 18.38
Dęblin 19.37	Skarżysko 19.37
Warszawa Główna (pośpieszny) 20.15	Warszawa Główna (pośpieszny) 20.15
Tomaszów 20.21	Bakowiec 20.21
Krynica (pośpieszny) 20.29	Jelenia Góra p. Katowice 20.29
Dęblin 20.58	Warszawa Główna 20.58
Kraków 21.31	Jelenia Góra p. Częstochową 21.31
Bakowiec 23.14	Wrocław pośp. od Wrocławia 23.14
Lublin (pośpieszny) 23.35	Jelenia Góra osobowy 23.35
Sędziszów 23.38	Dęblin 23.38

Dzień Radomia

W DNIU dzisiejszym w kinie „Baltyk” odbędzie się premiera filmu rad. radzieckiej pt. „Wielka siła” — w polskiej wersji językowej.

DZIS o godzinie 18-19 w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się wiecór poświęcony twórczości Majakowskiego. Dwugodzinny program wypełnią recytacje zespołu.

BYŁ to prawdziwy przegląd naszych zdobyczy na polu kultury i oświaty — mówili uczestnicy niedzielnego kiermaszu książki. Pogoda słoneczna, dobra organizacja i atrakcyjne występy zespołów świetlicowych były uzupełnieniem udanej imprezy. W sprzedaży znalazły się książki autorów: Mickiewicza, Tolstoj, Wiktora Hugo, Gogola, W. Wasilewskiej, Fiedorowa, Rusinka i innych.

OD 15 DO 20 bm. w kinach radomskich trwać będzie festiwal filmów czechosłowackich. Na ekranach kin uj-

Młodzież na straży pokoju

CO GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników” — premiera

KINA

Baltyk — „Strój galowy” — prod. we gierskiej

Hel — „Wielki koncert” — prod. radzieckiej.

APTEKI

Spół. apteka nr 10 (pl. Jagielloński 7) i 13 (Świerczewskiego 82)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09

Straz Pożarna 08

Komenda MO 12 57

WYSTAWY

Muzeum — ul. Nowotki 12 — Wystawa malarzy radomskich i Wystawa szkolna zawodowej.

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie” — premiera

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88

Straz Pożarna 11 11

Komenda MO 12 13

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 3-B-17444

Z „Jawą” za „pana brata”

Jak chłopcy z Jedlińska rozpoczęli kurs motorowy

Silniki dwu „Jaw”, „graly” jednostajnie, równo, miarowo. Ostatnie kominy radomskich fabryk szybko znikły, w miarę jak oddalaliśmy się od miasta.

Już z daleka widać Jedlińską, kontury wieży a potem małych murowanych domków.

Dochodziła 18.30. Przed budynkiem szkoły podstawowej panował niecodzienny ruch i gwar. Przecież za niecałe pół godziny nastąpi otwarcie Ośrodka Szkolenia Motorowego zorganizowanego przez Komendę Powiatową Powoz. Org. „Służba Polsce” w Radomiu. Niebawem to atrakcja. Rzadko można tu było zobaczyć śliską „Jawę”. Nie też dziwnego, że na kurs motorowy zapisało się ponad 45 chłopców, nie licząc dziewcząt, które też zgłosiły chęć brania udziału w wykładach. Niektórzy z nich przyjechali rowami z odległych miejscowości o 8, a na wet o 10 kilometrów.

— Mieszkam w Jedlicie — mówi z zapałem miły durek Wojcik — trochę to dla mnie za daleko, ale niewiele w porównaniu z tym, że będę kiedyś jeździł na motocyklu. Ambicją moją będzie ukończyć kurs z jak najlepszym wynikiem, bo o motorach marzyłem od najmłodszych lat — dorzuca z dumą.

Sala klasy Vb z trudem pomieściła wszystkich kursowiczów. Trzeba było przynieść jeszcze ławki. Wprowadzono również „Jawę” i ustawiono pod tablicą. Z czterdziestu pięciu młodych piersi wydarł się okrzyk zachwytu. Ci z ostatnich ławek stanęli, wyciągnęli szyję i długo, długo przyglądali się.

Gdy uciszyło się, przemówił Komendant P.O. „Służba Polsce” z Radomia ob. Kowalczyk. Mówił krótko, serdecznie, tak po przyjacielsku. Spojrzałem na chłopców — słuchali z zapałem i ciekawym. Chłopcy z obziwim zainteresowaniem dopytawali się o różne szczegóły budowy pierwszych motocykli i po każdej odpowiedzi wszystko skrzętnie notowali w zeszytach.

Była już 22.20, gdy zaczęli rozchodzić się do domów. W długim korytarzu było gwarno. Wszyscy głośno dyskutowali nad pierwszym wykładem i zdobytymi już wiadomościami.

A widzisz — mówił z zapałem na twarzy Marian Bielawski z Jedlińska do kolegi — z początku to nie bardzo chciało mi się do SP. A teraz to sam przekonales się, co ta organizacja może ci

dać. Teraz w naszej Polsce Ludowej możesz nauczyć się każdego zawodu i w dodatku bezpłatnie, bo Państwo się nami opiekuje, rozumiesz? — dodaje na zakończenie.

I znówu „zagrały” silniki „Jaw” — ruszaliśmy. Obejrzałem się i zobaczyłem grupkę chłopców patrzących w naszą stronę i machających rękami na pożegnanie — do jutra... (T. Kosmanek)

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

Zaginęła karta meldunkowa wydana przez Prez. G. R. N. w Zwoleń, pow. Kozienice, na nazwisko Chłapka Piotr, gromada Mierzgajka, p. 14883-1

Zaginęła karta meldunkowa wydana przez G. R. N. w Kuczkach na nazwisko Mosiołek Rozalia, wieś Gózd, p. 14884-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr XI.5255 na nazwisko Nadgrodziec Marja, zam. Radom, Słowackiego 112, p. 14885-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32391 wydana GRN — Policzna, Wróbel Wiktoria, zam. Garbatka, p. 14886-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 30737 wydana przez Prez. G. R. N. w Grabowie, na nazwisko Bedarczyk Emilia, wieś Drozdów, p. 14887-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 2624 wydana przez Prez. G. R. N. w Grabowie, na nazwisko Bedarczyk Emilia, wieś Drozdów, p. 14888-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 30737 wydana przez Prez. G. R. N. w Grabowie, na nazwisko Bedarczyk Emilia, wieś Drozdów, p. 14889-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 30737 wydana przez Prez. G. R. N. w Grabowie, na nazwisko Bedarczyk Emilia, wieś Drozdów, p. 14890-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.817 na nazwisko Fijałkowski Stanisław, wydana przez G. R. N. w Stomcu, pow. Radom, p. 14892-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr X-XI.5337 na nazwisko Tkaczyk Jan, na Radom, ul. Traugutta 50, m. 4, p. 14893-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.72019 wydana przez Gminną Radę Narodową na nazwisko Kucharska Katarzyna i Domańska Teresa, zam. Kozienice, p. 14894-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.5047 wydana przez Biuro Meldunkowe — Radom na nazwisko Hejny Henryk, p. 14895-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.5047 wydana przez Biuro Meldunkowe — Radom na nazwisko Hetman Adam, p. 14896-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.5047 wydana przez Biuro Meldunkowe — Radom na nazwisko Hetman Adam, p. 14897-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.5047 wydana przez Biuro Meldunkowe — Radom na nazwisko Hetman Adam, p. 14898-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.5047 wydana przez Biuro Meldunkowe — Radom na nazwisko Hetman Adam, p. 14899-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.4965 wydana przez Miejską Radę Narodową w Kozienicach, na nazwisko Podolski Julia, zam. Kozienice, p. 14896-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14895-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14896-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14897-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14898-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14899-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14900-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14901-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr K.IX.4965 wydana przez Miejską Radę Narodową w Kozienicach, na nazwisko Podolski Julia, zam. Kozienice, p. 14896-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14895-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14896-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14897-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14898-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14899-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14900-1

Zaginęła karta meldunkowa Nr 32668 na nazwisko Turuka Mieczysława, zam. Radom, Żeromskiego 38, p. 14901-1